Do Wgo Jmc Pana Pułkownika Kamieńskiego

19. Listopada 1866.
Quai d'Orléans, 6,
Paris.

Panie Pułkowniku,

Emigracia nasza, sławna już z tylu Zakładów swojich ~~w krajach obcych~~ za granicą, musiała się zdobyć nakoniec na Zakład najpotrzebniejszy, to jest, Kuchnię doskonałą, narodową, godną ~~siebie~~ swego [illegible]:

Któż między Polakami nie zna już dziś Kuchni pani Kurnatowskiej, na rue du Regard, 24. Pochwały rozbrzmiewają z ust każdych ~~kt które~~ [dego co] jej potraw zakosztowały. — Powiedziałby kto może że pochwała taka nic szczególnego w Paryżu znanym na świecie ze swych doskonałości w każdym zawodzie, a nadewszystko w Kucharstwie. Zapewne. Ale przytém to twierdzić można bez przesady, że nikt w Paryżu nie pokaże Zakładu

w którymby, obok wyborności swojej, porcie były tak ~~wielkie~~ sute, za cenę tak małą ~~jak~~ że za franka jednego, ~~za którą~~ można mieć obiad wyśmie=nity ~~a suty~~.

Rozwiązane tedy szczęśliwie za=danie najtrudniejsze, jako to, obiad dostatni przy najmniejszej opłacie! zadanie rozwiązy=wane przez nas z konieczności, od lat trzydziestu kilku, bo większa część Wiary naszej żyła i dotąd żyje z zasiłków rządowych tak szczupłych że ostatki miesiąca prawie są chwilą głodu dla Braci naszych.

Przy takim niefortunnym składzie rzeczy, Kuchnia narodowa nasza, żywiąca samych tylko Emigrantów, a wedle woli ustawać i zamykać się niemogąca, wystawiona jest na periodyczne suchednie; nic niemówiąc o innych niedopisaniach.

Zostaje, przeto, drugie zadanie do rozwiązania, — które z resztą żaden Zakład nasz nieominęło, — ~~jakoto~~ a tem jest udział publiczności w dziele pożytecznem = ~~co jest~~ w tym razie, istotnie ~~nazwać~~ się mogącem Zakładem Dobroczynnym dla Emigracii.

W Warszawie, Towarzystwo Dobroczyn=ności rozdawało zupę rumfordzką dla ubogich.

Pytanie, czyby niewypadało Towa=rzystwo takie stworzyć w Emigracii ~~stosownie~~ wedle ~~do~~ wymagań obecnego jej położenia. Nieledwie taka była myśl Pani Zarczyńskiej kiedy na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Dobro=czynności Dam Polskich na którem rzecz ~~pomocy~~ i poparcia i pomocy dla Pani Kuratowskiej ~~tę przedstawiano i~~ rozbierano. Pani Zarczyń=ska zalecała składkę którą sama rospoczynała.

Tę myśl wykonać [byłoby dała według jej wskazówki] ~~można~~ ~~jak chciała~~, ale pod warunkiem, jak mi się zdaje, aby osoby przystępujące do Składki zawiązały się zarazem w Towarzystwo ~~i~~ nad Zakładem [w opiekowaniu się] ~~czuwały~~ [Pani Kurnatowskiej nieustały] aż się ten Zakład ustali.

Są wydatki niezbędne ~~które~~ ~~na samej ciężą~~ [dotąd] wyłącznie [ponoszone przez] Panią Kurnatowską, jakoto, najem mieszkania, kupno naczyń kuchennych, stołowych, bielizny, — wszystko prędko zużywające się, a kosztów swoich niewracające.

Rozumiem że Kapitał Obrotowy najmniej Pięćset Franków jest niezbędny dla Pani Kurnatowskiej. Źrzódła ~~byłyby~~ [trudności, jak go wyszukać] ~~nietrudno do znalezienia~~ Przychodzi ~~uwaga~~ [zaraz na myśl że]. Jest ~~4 600~~ Polaków w Paryżu, a zatem tyle prawie palących tytuń. Byłoby więc może najprostszy [sposób]

Zakład P. Kurnatowskiej, jest jedynie [illegible] Przy Zakładzie dobroczynnym a przedsiębiorczym [illegible] najmniej [illegible] i [illegible] z trudności [illegible] [illegible] zostają [illegible] [illegible]

do ofiary

powołać jich do wstrzymania się od palenia

przez dzień) i poświęcenia grosza tak oszczędzonego na kuchnię ludu

jeden. Jeżeliby wypalali jednego Susa,

oszczędzony

taki Sus od razu dałby Franków 230.

Jeżeliby się to mogło powtórzyć co miesiąc

przy odbieraniu zasiłków miesięcznych,

powstałaby

~~[illegible] się~~ suma nieledwie 3000 franków

Nawiasem muszę powiedzieć że

w polakach palenie o tyle tylko zasługuje na

rozgrzeszenie o ile by się pokazywało że

~~[illegible]~~ wnoszą do Zakładów Dobroczynnych

sumę pieniędzy wyrównywającą wydatkowi

na palenie. Każdy palący tylko za Susa

dziennie, wydaje rocznie franków ośmnaście

Ta suma rozmnożona przez 4600,

daje sumę prawie bajeczną blisko Stu

tysięcy Franków! Paląc tylko za jednego

Susa dziennie! A któż na nim przestaje?

Niechżeby sumę podobną wnieśli do Zakładów Dobroczynnych.

Nadto, wieluż-to jinnych możniej=szych zaprasza drugich na obiady z sobą, obiady syte, dwódziesto, czterdziesto frankowe. Tacy również powinniby każdą razą odło=żyć grosz jaki dla Braci biedniejszych. Z nietaką zgrozą patrzanoby wtedy na marnotrawstwo grosza polskiego, powtarzające się stale w Paryżu.

Niemogę dotąd ukojić żalu i goryczy że razu jednego dwadzieścia siedm wszetecznic paryskich odprowadzało od=jeżdżającego Polaka do drogi żelaznej! Wielki Boże, który czyny nasze ważysz na szali, cóż położysz na dobrej!

155

Miłość dla braci, gorliwość w dopomaganiu jim i szczęśliwy dar wynalazczy zawsze cechowały w pierwszym rzędzie Pana Pułkownika. Dlatego pismo niniejsze zwracam głównie do Niego. Niech sprawę Pani Kurnatowskiej, a raczej walny jinteres Braci naszych, weźmie do serca i Dobrze myśli co można zrobić. (Mój Boże) Siluż 40 chorób nabawia po-karm niezdrowy! Ileż to pieniędzy jiść musi na apteki! ~~Samo więc~~ Jak nie widzicie że samo oszczędzenie grosza na aptekę przez przeniesienie go na pokarm pożywny dla Braci, uchronienie jich od Szpitali, jest dobrodziejstwem nieobrachowanem, które wyzywa Dobrodziejów.

Chociażby pięćset Franków, jeżeliby nie można więcej, należałoby dziś szukać i zdobyć dla Pani Kurnatowskiej wiem że jich potrzebuje — winnem uszanowaniem

Pana Pułkownika

Sługa Najniższy

7 — L.N.

Szczęśliwy który dali ~~albo kłodą wskaże~~ lub pomocą ratuje

Ten pieniądz byłby pożyczony ~~która do zwrócenia~~

część zwrócony ~~by była~~ [może] do rąk których zdały

albo do zakładu innego [który] dobroczynnego ~~albo~~

~~od raza~~ którzyby wskazano ~~i to~~ [co] iżby ten

skutecznie dokonać ~~Wł~~ ~~ato~~ można by

położyć warunek aby procent mogły od

sumy pożyczonej wnoszony był do jakiego

Zakładu

a takim sposobem dobroczynni samo

sobie umożliwią do mej Kancelarii

Idzie o pięćset Franków, jak się już rzekło. —
Ten pieniądz byłby pożyczką, w swoim czasie, kiedy Zakład
się wzmoże, (a pamiętajmy że Wielka Expozycia tuż
za pasem.) wrócić się mająca do rąk które ją wniosły,
albo do Zakładu jakiego dobroczynnego któryby wskazano,
co żeby tem skuteczniej dokonane się dało, możnaby położyć
warunek aby procent roczny od sumy pożyczonej przez
lat tyle a tyle wnoszony był do jakiego Zakładu.
Tym sposobem dobrodziejstwo mnożyłoby się do nieskończoności.

Pana Pułkownika

[illegible]

[illegible]

P.S.

Nie wymieniam osoby która państwo Kurnatowskich
zaopatrzyła w sprzęty, lubo o tém była mowa na zebraniu
Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich wyż

rzeczonem i lubo mylono się co do rzeczywistego dawcy. Istotny dawca, obecny na zgromadzeniu, mogący rzecz sprostować, nie odezwał się; nie szkodziło mu to.